Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 13 — Kraków piątek 14 stycznia 1938 r. — Rok II

Czy gen. Haller jest Konradem Wallenrodem

Stronnictwa Pracy?

Stworzone przez Front Morges, a powstałe z połączenia się NPR. i Ch. Dem. Stronnictwo Pracy, aby zjednać sobie zwolenników powołuje się na szereg znanych osobistości, między innymi na Ignacego Paderewskiego i gen. Hallera. Generał Haller brał udział w kongresie połączeniowym, wybrano go nawet prezesem stronnictwa.

Menerzy nowego stronnictwa robili dużo reklamy koło osoby gen. Hallera, szczycili się i jeszcze się szczycą tym, że tak zasłużony mąż przewodzi ich stronnictwu.

Jeżeli dużo osób uczciwych w dobrej mierze odniosło się życzliwie do nowego stronnictwa — a niektóre osoby, które dwa lata temu wystąpiły z NPR. i doznały z tej strony wiele przykrości pozwoliły nawet wybrać się przez Kongres do władz Stronnictwa Pracy — to uczyniły to głównie z tego względu, że patronowali mu tacy ludzie jak Haller i Paderewski.

To też mimowoli wrażenie w tych kołach wywołały pewne fakty z ostatnich czasów.

Już przed kilku tygodniami stanowisko gen. Hallera było niewyraźne. Reklamowano, że na organizowanych przez Stronnictwo Pracy zebraniach w Krakowie i gdzie indziej będzie przemawiał Haller, a tymczasem zawsze „pech" chciał" że p. generał „zachorował" i nie jawił się na zgromadzeniach.

Zaś „Akcja Narodowa", organ „Stronnictwa Narodowego" w Krakowie z dnia 25 listopada ub. roku powołuje się na gen. Hallera i Ignacego Paderewskiego, jako swoich ludzi, zestawia ich z Romanem Dmowskim.

Ciekawa to historia z tymi patronami Stronnictwa Pracy.

Z przytoczonych tu informacji prasy wnioskować by należało, że w okresie tworzenia się Stronnictwa Pracy i jego Kongresu gen Haller i Paderewski dali się nakłonić do tymczasowego tylko patronowania kongresowi i stronnictwu Pracu, któremu potrzebne były nazwiska pewnych ludzi zasłużonych celem przyciągania mas. (Jednak masy wcale nie ruszyły w stronę Frontu Morges).

Obecnie masy dowiadują się, że gen. Haller jak należał do endecji tak należy, a również Ignacego Paderewskiego endecja uważa za swojego.

A może istnieje jakieś porozumienie między Frontem Morges (Str. Pracy) a Endecją — o czym szerszy ogół nie ma wiedzieć. A może gen. Haller ma odegrać rolę Konrada Wallenroda?

Führer Rutkowski nie uznaje zmian

zaszłych w O. Z. N.

W dniu 11 bm. wydany został rozkaz organizacyjny do członków Związku Młodej Polski, podpisany przez kierownika Związku p. Jerzego Rutkowskiego, wszystkich członków kierownictwa głównego i kierowników okręgów prowincjonalnych.

Najciekawszą rzeczą w rozkazie jest to, że nie ma w nim ani słowa o nowym szefie OZN. gen. Skwarczyńskim.

Czyż nie zawiele ciackania się z smarkatym młodzieniaszkiem, który najwyżej uznać może który lepszy... „pypek" od flaszki z mlekiem.

WYCHOWANKOWIE MIN. PONIATOWSKIEGO

za współpracą z Ukraińcami

Łuck, (tel.) Na odbytym onegdaj zjeździe wychowanków Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu uchwalone zostały między in. następujące rezolucje:

1) Rozumiejąc, iż nie da się przeprowadzić linii granicznej w życiu między tym, co tworzymy własnym wysiłkiem jednostkowym a tym, co współtworzymy z gromadą w dziale niu zbiorowym, upatrujemy drogę do podnoszenia i ulepszania życia.

2) W codziennej pracy człowieka, szczególnie w pracy zawodowej, spełnianej świadomie w powiązaniu z działaniami zbiorowymi, zmierzającymi do ulepszenia i podniesienia życia — widzimy drogę twórczości człowieka, na której może on osiągnąć pełnię swego rozwoju i poczucie radości życia.

3) Uznając, iż w życiu Wołynia, jak i w życiu całej Polski, tym najszerszym i najgłębszym dążeniem zbiorowym, budującym nowe życie, opartym na wyzwalaniu najprawdziwszych wartości i sił społecznych, kulturalnych i gospodarczych jest ruch wsi, zorganizowanej w Kołach Młodzieży Wiejskiej, Kółkach Rolniczych, Kołach Gospodyń Wiejskich i spółdzielczości — uważamy współpracę z tym ruchem za podstawowy obowiązek wychowanka Liceum Krzemienieckiego.

4) Widząc w wielkiej idei współżycia i współpracy Polaków i Ukraińców ziszczenie najszlachetniejszych tradycji Rzeczypospolitej i testamentu Marszałka Józefa Piłsudskiego — będziemy dążyć do jaknajszerszego realizowania tej idei w codzienności naszych prac społecznych i zawodowych.

Ożywienie przed kongresem pracowniczym

Na prowincji daje się zaobserwować duże ożywienie wśród sfer pracowniczych w związku ze zbliżającym się Kongresem Pracowniczym.

W jednym tylko tygodniu przedzjazdowym zapowiedzianych jest w całej Polsce ok. 200 zebrań i konferencyj przedzjazdowych.

Przewiduje się, że delegaci prowincjonalni przedłożą na kongresie szereg bardzo ostrych wniosków.

Pracownicy umysł. domagają się

odpowiedniej reprezentacji w ciałach parlamentarnych

Kraków. — Na zebraniu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych w Krakowie wygłosił m .in. referat p. Kościński z Warszawy, w którym to referacie stwierdził, że świat pracy w Polsce jest całkowicie dojrzały do współkierowania biegiem życia w państwie. Żądanie to uprawnia jasno i wyraźnie do posiadania w ciałach parlamentarnych swego, w odpowiedni sposób wybranego — przedstawicielstwa.

Bojkot towarów rumuńskich

JEŻELI RZĄD GOGI NIE ZANIECHA AKCJI ANTYŻYDOWSKIEJ

Nowy Jork. — Na konferencji kongresu żydowsko - amerykańskiego, która odbyła się w Cincinati, gorące przemówienie wygłosił dr Stephen Wise, który apelował do amerykańskiej opinii publicznej, aby STANĘŁA W OBRONIE PRZEŚLADOWANYCH ŻYDÓW RUMUŃSKICH.

Konferencja powzięła rezolucję ZA POWIADAJĄCĄ PROKLAMOWANIE BOJKOTU TOWARÓW RUMUŃSKICH, jeśli rząd rumuński nie zaniecha antyżydowskiej akcji eksterminacyjnej.

To nie jest zmiana warty tylko...

Żałujemy, że gen. Skwarczyński, dzielny żołnierz, doskonały oficer, inteligentny dowódca, kochany przez oficerów i żołnierzy przełożony, prawy i zacny człowiek opuścił obronę narodową, która skupiać winna najtęższe siły ludzkie, opuścił armię, aby stanąć na czele organizacji politycznej, nie mającej żadnych widoków powodzenia.

Tak ocenia zmianę osoby szefa O. Z . N. p. Cat-Mackiewicz na łamach „Słowa“ wileńskiego. Jego zdaniem — organizacja, na czele której stanął gen. Skwarczyński, nie ma żadnych widoków powodzenia...

Nie on jeden jest tego zdania, ale... Ale pomówmy o czymś innym. Gen. Skwarczyński oświadczył, że stoi niewzruszenie na gruncie deklaracji ideowej O. Z. N. jednak przedtem stwierdził, że „WSKAZANIEM NASZYM POZOSTAJĄ NADAL PISMA, CZYNY I ŻYCIE CAŁE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO“. Te słowa obowiązują. one coś mówią. Zwłaszcza to słowo: CAŁE...

A skoro tak, przypomnijmy sobie pamiętne myśli, wypowiedziane przez Marszałka Piłsudskiego w okresie, kiedy również obecny szef O. Z. N. gen. Skwarczyński był członkiem P. P. S. i działaczem niepodległościowym:

„NIEPODLEGŁA RZECZPOSPOLITA POLSKA INNĄ JAK DEMOKRATYCZNĄ BYĆ NIE MOŻE, A ŚWIADOMY PROLETARJAT POLSKI ZAPEWNI SOBIE W TEJ RZECZYPOSPOLITEJ SWOBODY POLITYCZNE I UDZIAŁ W PRAWODAWSTWIE I RZĄDZIE“.

Tak pisał Józef Piłsudski w jednym z pierwszych numerów konspiracyjnego „Robotnika“ w artykule pod tytułem „Nasze Hasło“. Jakże żywe, aktualne są te słowa. Niczego odjąć ani dodać nie trzeba. Nie wolno.

O tych wielkich, proroczych słowach swego Wodza, myślał Zjazd legionowo-peowiacki we Lwowie kilka tygodni temu, gdy zadeklarował, że... tylko w demokratycznych warunkach możemy osiągnąć najwyższe napięcie moralnego i narodowego entuzjazmu każdego Polaka tak w pracy pokojowej, jak i w potrzebie wojennej...

Pragniemy, jak w roku 1914 Polski uczciwie demokratycznej, pracować będziemy bez wyrzekania się naszych starych ideałów...

Oto ideowa deklaracja legionowo-peowiacka.

Gen. Skwarczyński należy przecie do tej samej grupy działaczy niepodległościowych.

Prasa prawicowa nie bez racji oburza się, że nowy szef O. Z. N. pójdzie... w każdym razie nie na prawo. Wypomina mu jego P. P. S-owski rodowód i demokratyczne przekonania. Mimowoli wyłania się nazwisko płk. Kowalewskiego, który musiał odejść, ponieważ p. Kocowi nie podobały się zalecanki swego zastępcy do P. P. S. i Stronnictwa Ludowego. No, ale pan płk. Koc odszedł także, a gen. Skwarczyński uchodzi za b. dobrego przyjaciela gen. Tokarzewskiego, zwolennika porozumienia ze Stronnictwem Ludowym... Stronnictwo Ludowe grawituje ku P. P. S. a więc do partii, do której ongiś należał Marszałek Piłsudski i obecny szef O. Z. N. gen. Skwarczyński. Nowy ten szef pragnie pójść. jak sam mówi otwarcie — szlakiem i wskazaniami CAŁEGO życia Józefa Piłsudskiego, czyli także i tego z lat rewolucyjnych, z lat przed 1914 roku. Pragnie on realizować duchową spuściznę Wielkiego Marszałka na „istniejącym w Rzeczypospolitej prawnym stanie rzeczy“.

Czyżby to nie było odpowiedzią na wszelkie zakusy ze strony panów Piaseckich, głoszących i zapowiadających „przełom narodowy“ na drodze gwałtownej zmiany ustroju politycznego w Polsce?

Wydaje się nam, że tak. Generał Skwarczyński pragnie w ten sposób podkreślić, że na żadne próby totalistycznych eksperymentów w Polsce nie pójdzie, że z prawicą, głoszącą przewrót, pod hasłem wymyślonej legendy o Romanie Dmowskim, nie myśli paktować, ani współpracować. I dlatego już dzisiaj się mówi, że wprawdzie „Młoda Polska nie będzie rozwiązana, ale, że jej rola ulegnie poważnemu pomniejszeniu. Mamy prawo więc sądzić, że to, co nastąpiło nie jest tylko zwykłą zmianą warty.

Na pytanie, czy nowa linia, jesteśmy skłonni zaryzykować odpowiedź: tak!

Inaczej nie moglibyśmy zrozumieć zmiany, nie moglibyśmy wytłómaczyć sobie, co oznacza powołanie się na CAŁE życie Józefa Piłsudskiego i dlaczego deklaracja ideowa Zjazdu legionowo-peowiackiego we Lwowie miałaby pozostać tylko papierowym dokumentem.

Chcemy wierzyć, że koncepcja płk. Kowalewskiego, (Ryszarda Wragi) określona przez prasę jako „wyciągnięcie ręki do lewicy opozycyjnej, a zwłaszcza do P. P. S. — odżyje obecnie spowrotem i stanie się pomostem, łączącym wszystkie ugrupowania polskie, stojące na gruncie demokratycznym za wyjątkiem endecji i komuny.

To będzie ten właściwy szlak, to jedyne wskazanie CAŁEGO życia Marszałka Józefa Piłsudkiego: proste, silne i tak głębokie, które zjednoczy naród pod hasłem obrony Państwa i dźwigania Polski wzwyż.

Odejście płk. Koca, to nie zwykła zmiana warty... To zdaje się oznaczać zmianę zwrotnie Polski na nowy tor dziejowy z wszystkimi tymi konsekwencjami. o któyrch pisał ongiś, jak wspomniałem wyżej Józef Piłsudski.

STER.

Wojna Niemców z... wróblami

Dlaczego Niemcy gniewają się na Pana Boga? — Rozwydrżon y nacjonalizm pruski. — Racjonalna eksploatacja... łajna końskiego. — Typowa odezwa sadys tów teutońskich. — Mundury nazistów i straszydła na wróble. — Konrad Wallenrod i... Gwernica.

Niemcy hitlerowskie gniewają się mocno na Pana Boga, nie mogąc Mu wybaczyć szeregu zasadniczych błędów, jakie popełnił przy stworzeniu świata.

Najgorszy z tych błędów było stworzenie różnych ras, narodów i języków, zamiast jednego narodu, tj. niemieckiego.

Nie byłoby obecnie tej grzesznej wieży babilońskiej, Niemcy mieliby swoje „należne miejsce pod słońcem“, t. j. obie półkule świata i nie musieliby obecnie wydawać tyle pieniędzy na zbrojenia w celu przeprowadzenia generalnej korrekty w dziele odwiecznego Stwórcy...

Co do nas, to powątpiewamy, czy uda się im, mimo „dynamicznej totalistarności“... uczynić jakowyś poważniejszy wyłom w starym mechanizmie Stworzenia, czy naprawdę „an deutschem Wesen, wird die Welt genesen, co można przetłumaczyć równie mądrym dwuwierszem:

Przez pruskie bataljony
zostanie świat zbawiony...

Natomiast przekonani jesteśmy, że obudzony duch teutoński zdoła w obrębie swego własnego podwórka jeszcze dowoli wyżyć się i wyszumieć w orgiach szowinistycznego obłędu i naprawić w swoim własnym zakresie jeszcze niejedne, choćby pomniejsze wedle ich mniemania błędy Starego Jehowy...

Błędem takim było między innymi i - stworzenie wróbli.

Poco one przychodzą na świat?
Poco żyją między ludźmi?

Hitlerowcy są za wytępieniem wróbli, które uważają za niebezpiecznych szkodników państwa niemieckiego.

Już w roku 1917 groziło wróblom w Niemczech niebezpieczeństwo życia.

Było to w czasie wojny, coraz większego niedostatku środków żywnościowych w Niemczech.

Wówczas to niejaki dr. Szulz, lekarz wojskowy i wielki patrjota niemiecki wystąpił z szlachetnym projektem wymordowania wszystkich wróbli, a to z dwojakich względów.

Po pierwsze smażone wróbelki mogłyby się okazać smaczną kolacją dla wygłodniałej armii cesarskiej, a po drugie, przez wytępienie wróbli nie zabrakłoby koniom... obroku.

Nie znaczy to, żeby i konie miały zajadać zdechłe wróbelki, o, nie!

O co inego tu chodzi.

Ów profesor niemiecki Schulz, zwrócił uwagę, iż żarłoczne wróble mają niecny zwyczaj karmienia się na różnych drogach i po gościńcach wyrafinowaną metodą najskrupulatniejszego wydzióbywania z obfitego łajna końskiego ziarenek owsa, które cudem ocalały dla ludzkości, mimo przejścia przez srogie czeluście wrażych żołądków końskich....

Mądra głowa dr. Schulza obliczyła sobie, że przez racjonalną eksploatację śmiecia końskiego możnaby uzyskać z czasem olbrzymie ilości ton nienaruszonych ziaru owsianych, któreby przecie mogły poraz drugi a nawet i trzeci posłużyć za obrok dla głodnych koni.

Ta suta aprowizacja końska ginie z wielką szkodą dla państwa niemieckiego w nienasyconych wróblich dzióbkach, - wobec czego nawoływał ów patrjota niemiecki do wytępienia wróbli. do bezlitosnej walki z tym wrogiem wewnętrznym sprzymierzeńcem tajnym państw sprzymierzonych. walczących z Niemcami.

Ten sławetny projekt Schulza nie został jednak podówczas przyjęty przez władze, którym zdaje się zaświtało w głowie, iż koszta tej profesorskiej racjonalizacji śmiecia końskiego stałyby w pewnym rażącym stosunku do ewentualnie wydobytych skarbów owsianych...

Dziś sytuacja w Niemczech pod niejednym względem przypomina rok 1917, toteż i ów projekt antiwróbli wyłonił się oto znowu po 20 latach. Projektodawcą jest tym razem nie jednostka, lecz „urząd aprowizacyjny Okręgu Rolniczego Kolonii“. W Westdeutscher Beobachter“ czytamy taką oto odezwę do krucjaty przeciw wróblom:

„W ostatnich latach rozmnożyły się u nas wróble w zastraszającej mierze. Stanowią one dziś wielkie niebezpieczeństwo dla naszych plodów rolnych. Tysiące centnarów zboża tracimy corocznie przez tych psotników. Musimy nareszcie coś radykalnego przedsięwziąć, żeby tej pladze kres położyć. W naszych miastach, na podwórzach i w ogrodach wróbel jest mile widzianym gościem, karmionym przez młodych i starych. Lecz chwila obecna wymaga od nas odrzucenia wszelkiego sentymentu i nakazuje nam chwycić się natychmiast radykalnych środków samopomocy. Musimy wytępić wróble po wsiach i miastach. „Kampf dem Spatzenvolk“. Chwytajcie i zabijajcie je wszędzie, niszczcie ich gniazda, siedliska wylęgających się szkodników naszych pól uprawnych.

Nie traćcie ani chwili! Ale rozumie się samo przez się, że ta walka musi być w rycerski prowadzona sposób.

Co do nas to przypuszczamy, że dotychczas na całym świecie, owa „rycerska“ walka z wróblami dla ochrony pól uprawnych polega na groźnem wystąpieniu owych znanych a wielce dobrodusznych straszydeł na wróble. Ale są to zdaje się, przestarzałe metody pacyfistyczne. bardzo nielubiane jak wiadomo w Niemczech hitlerowskich.

Albo też. czy przypuszczać należy, że wróble w Niemczech do tego stopnia przyzwyczaiły się już do widoku różnych nader groźnych mundurów hakenkreuzlerowskich, że już na żadne strłchy nie czułe nie mogłoby więcej reagować na owe niewinne straszydła dawniejszego typu.

Jakkolwiek się rzecz ma, jedno jest pewne: miarodajna opinja władz nazistowskich skazała na śmierć szary, skrzydlaty proletarjat wróbli. W służbie dla „Führera“ i ojczyzny muszą obecnie wszyscy, młodzi i starzy wyruszyć na polowanie i mordowanie wróbli.

Z pewnością nie z uszanowania dla Mądrego Wielkiego Boga, Ojca i tych ćwierkających stworzeń, lecz być może tylko przez wzgląd na „towarzystwa ochrony zwierząt“ (czy takowe zresztą istnieją w Niemczech?), poleciły władze niemieckie zastosowanie „rycerskich metod“ w wytępieniu wróbli. Gdybyśmy nie byli przeświadczeni, że owa „rycerskość“ hitlerowców polegać może jedynie tylko na zastosowaniu wypróbowanych już metod a la Gwernica, tobyśmy nawet skłonni byli z pewnem westchnieniem ulgi zakończyć niniejszy artykuł słowami Wallenroda „I Niemcy są ludzie“...

Roman Hernicz.

Dar portu gdyńskiego
dla portu kopenhaskiego

Gdynia. — Urząd Morski przesłał za pośrednictwem motorowca „Batory“ na ręce generalnego dyrektora portu kopenhaskiego W. Lauba plastyczny plan portu w skali 1:5000 o wymiarach 1.20x0.80, wykonany w metalu z ramą metalową inkrustowaną bursztynem jako dar portu gdyńskiego dla portu kopenhaskiego.

Swego czasu port kopenhaski ofiarował również Gdyni piękną wazę porcelanową, wykonaną specjalnie w królewskiej fabryce porcelany z odpowiednim ornamentem i dedykacją.

—o—

ECHA RUMUŃSKIE NA WĘGRZECH

(Korespondencja własna „Krakowskiego Kuriera Wieczornego").

Budapeszt, 12 stycznia

Rozwój stosunków politycznych w Rumunii w ostatnim czasie odbił się ciekawym echem w Budapeszcie. Za panowało tu pewne zdenerwowanie i przygnębienie. Wynik wyborów w Rumunii uważany był wprawdzie już z góry za niepewny dla rządu Tataresca, co wnioskować było można z różnych przemówień polityków węgierskich z okazji rokowań dyplomatycznych między Węgrami a państwami Małej Ententy, j dnak nie li czono na to, by misję utworzenia rządu rumuńskiego powierzono dzisiejszemu premierowi.

Wiadomo dobrze, że w polityce węgierskiej ostatnich lat wzmagały się sympatie dla rządów autorytatywnych; przykład Rzymu, a potem rozwójwypadków w Niemczech oddziaływały na część węgierskiej opinii publicznej przyciągająco.

Wiadomo też, że sympatie te bodaj największe były w aparacie administracyjnym, w różnych wyższych i średnich instancjach. Opinia miała sposobność zauważyć, że nawet najwyższe czynniki oczarowane zostały przez wzory autorytatywne i nie byłoby nic dziwnego, że powstanie dal szego rządu o tym pokroju powitane byłoby na Węgrzech z zadowoleniem.

Jednak wbrew oczekiwaniom, sympatii takich nie znalazł na Węgrzech nowy rząd rumuński. Wprawdzie powitano z radością nowy reżym rumuński, który z czasem przetworzyć się może w dyktaturę. Jednak w radości tej dała się zauważyć i pewna gorycz.

Opinia publiczna na Węgrzech widzi w nowym premierze rumuńskim człowieka, który chce wytępić mniejszości, zwłaszcza zaś mniejszość węgierską w Siedmiogrodzie. Brak więc prawdziwego entuzjazmu z powodu zmiany rządów w Rumunii, chociaż premier Goga uznawany jest tu jako najdoskonalszy znawca kultury węgierskiej i świetny tłumacz dzieł węgierskiej literatury klasycznej. Hasło „Rumunia dla Rumunów" budzi tu największą nieufność.

Wskutek tego stanowisko węgierskich kół politycznych wobec nowego kursu rumuńskiego jest niejasne, chaotyczne, manewrujące. I rząd rumuński oczywiście stara się zająć stanowisko poprawne. Z kół zbliżonych do rządu słychać, że zmiana reżymu w Rumunii nie spowoduje zmian w stosunkach między obydwoma państwami. Rząd węgierski uważa zmianę w Rumunii za sprawę wewnętrzną tego państwa i odnosić się będzie do Rumunii tak, jak dotychczas, wierząc, że polityka wewnętrzna nie wpłynie na politykę zagraniczną nowego rządu. Stanowisko to mogłoby ulec zmianie tylko wtedy, gdyby nowy reżym dał powód do interwencji międzynarodowej np. w kwestii narodowościowej.

Jednak polityka zagraniczna Węgier ma jeszcze inne obawy. Przede wszystkim obawia się, że Rumunia obecnie zyska znacznie na wartości u obu przyjaciół Węgier, mianowicie we Włoszech i Niemczech, co z drugiej strony oznaczać może spadek kursu Węgier w tych państwach. Czynniki decydujące jednak obecnie, po wizycie Micescu w Pradze i Białogrodzie uświadamiają sobie, że polityka zagraniczna nowego rządu pozostanie polityką Małej Ententy, co tu uważa się logiczne, a czego jednak nie przyznaje się otwarcie. Zbliżenie rumuńsko - włoskie mogłoby spowodować, że Włochy przestałyby się interesować losem mniejszości węgierskiej, co byłoby równoznaczne z zaniechaniem popierania rewizjonistycznych żądań węgierskich.

W Pradze otwarta będzie wystawa „baroku praskiego"

Praga. — Praga jest miastem gotyku i baroku. Zwłaszcza budowle barokowe w Pradze są nadzwyczaj zajmujące i dają możność poznania najlepszych wzorów tego stylu archi tektonicznego. Dlatego też niewątpli nie wystawa poświęcona „barokowi praskiemu" będzie nadzwyczaj zajmującąi ściągnie licznych miłośników Baroka. Wystawa otwarta będzie w maju br. i trwać będzie do września, tak że zwiedzana może być przez uczestników X Zlotu Sokoła Czechosłowackiego.

Wystawa obejmować będzie wzory baroka praskiego i baroka ziemi czeskiej w ogóle z okresu lat 1600—1800 Architektoniczne ramy Pragi barokowej umożliwiają, by wystawa stała się podstawą dalszych imprez artystycznych. Całokształt zatem obejmować będzie budownictwo, malarstwo, plastykę, przemysł artystyczny. Komplety najznakomitszych zjawisk artystycznych dopełnione będą wzorami artystów współczesnych, aby uwydatnić ogólny poziom doby. Wystawa w miarę możliwości pomyślana będzie jako wystawa oryginałów. Tylko w znikomej mierze wystawiane będą też kopie.

Wystawa mieścić się będzie we wszystkich lokalach Pałacu Waldsztyńskiego (Wallensteina) oraz w wielkim ogrodzie wallensteinowskim co daje możność urządzenia z tej okazji szeregu imprez muzykalno - teatralnych, które dopełnią obraz Pragi barokowej.

B. radca poselstwa czechosłowackiego w Warszawie - szefem protokołu dypl.

Praga. — Minister spraw zagranicznych dr Krofta zamianował dotychczasowego radcę legacyjnego dra Jaromira Smutnego szefem protokołu dyplomatycznego przy ministerstwie spraw zagranicznych. Szef protokułu dypl. jest równocześnie mistrzem ceremonii u prezydenta Republiki. Ma za zadanie troszczyć się o formalną stronę stosunków dyplomatycznych.

On pierwszy wchodzi w styczność z nowo zamianowanymi posłami, wprowadza ich do prezydenta Republiki, pośredniczy w ich dalszych wizytach, wyznacza im miejsca przy wszystkich przyjęciach oficjalnych. W ogóle ma funkcję poradczą przy korpusie dyplomatycznym w sprawach osobistych i towarzyskich.

Radca legacyjny dr Jaromir Smutny jest legionistą francuskim (z legionu czechosłowackiego w czasie wojny światowej) był czynnym już w protokole dyplomatycznym, zastępując okolicznościowo niedawno zmarłego posła Strimpla. Po tym był przez dłuższy czas kierownikiem czechosł. poselstwa w Warszawie w charakterze Charge d' affaires po odejściu posła dra Girsy do Białogrodu. Można śmiało twierdzić, że poseł dr Jaromir Smutny należy do najzdolniejszych czechosłowackich dyplomatów.

CZY DOJDZIE DO EKSPORTU KONI NA UBÓJ DO WĘGIER

W ostatnich dniach Węgry ogłosiły kontyngent na przywóz z Polski i Rumunii 2.000 koni, przeznaczonych wyłącznie na ubój. Przywóz ten odbywałby się poza ustalonymi w umowie kontyngentami, jednak w ramach rozrachunku kompensacyjnego. Trudno jest ustalić w tej chwili w jakim stopniu wywozem tym zainteresują się polscy eksporterzy. Sądzić jednak można, iż ze względu na dotkliwy brak pasz w bieżącym sezonie koła rolnicze mogą przeznaczyć konie na wywóz do uboju. Dodać tu należy, że dotychczas Polska sprowadza rok rocznie pewne ilości koni z Węgier, które zużywa do remontu.

Tu wyciąć.

W wirze świata

Hotelarze zabiegają o obniżkę podatku.

—

W Warszawie policja ujęła opryszków, którzy systematycznie ograbiali młodzież szkolną wracającą ze ślizgawki.

—

W Berlinie zmarł wybitny syjonista, b. prezes wszechświatowej organizacji syjonistycznej profesor Otto Warburg.

—

W całej Austrii odbyły się masowe wiece monarchistów, zwołane w porozumieniu z frontem patriotycznym.

—

Rachmistrz schroniska w Warszawie Hlotz zdefraudował 14 tys. zł.

—

Szereg osób w Warszawie padło ofiarą oszustów którzy sprzedawali „koncesje na wyrąb lodu z Wisły".

— 388 —

— Co?... wychodzi zamąż?... W takim razie jak w to uwierzyć, skoro wiadomem jest, że Ester lada dzień wraca do Krakowa... do króla?...

— Do Krakowa?... do.. króla?... Tak!

— Po co ona ma wracać do Krakowa... do króla?...

— Może... może bierze ślub... z królem?... — rzucił ironicznie Szmerl Zarnowiecki.

Natan poczuł się teraz tą uwagą przełożonego gminy boleśnie dotknięty, lecz opanowawszy się odrzekł dosyć śmiało:

— Wraca do Krakowa z powrotem?... A kto wam o tem mówił?.... Cóż wy pleciecie za bzdury Szmerlu?... uśmiechał się przy tym, jednak niezbyt szczerze boć przecie i dla niego stało się to już jasnem, dla czego Ester udaje się na nocleg do komnat starosty i dlaczego te dworki tak skrzętnie ją obsługują.

— Kto to powiedział?... Otóż dowiedz się, że wiem o tym z bardzo wiarygodnego źródła, a nie jakiej plotki ulicznej.

— Od kogo?... — nalegał Natan.

— Mówili o tem ci rycerze królewscy, którzy towarzyszyli karocy wspaniałej, w której wjechała do miasteczka twoja córka, jak księżna... A oni przecie wierzą co mówią i co im wolno mówić.... Czy i teraz masz jeszcze wątpliwości?

— 385 —

Od mieszczan przedostała się ta wiadomość do chat żydowskich.

Ci zazwyczaj rozważni, spokojniej i głębiej rozpatrujący każdą wieść, kręcili niedowierzająco głowami, wydawało się to im wybujałą i nieprawdopodobną plotką. Niepodobna, by król polski brał sobie za oblubienicę żydówkę, chociażby nawet była tak piękną jak Ester.

Czy mało w Polsce rodowitych księżniczek, obdarzonych przytem urodą?... Więcej ich w kraju piastowskim niż w każdym innym...

A gdyby nawet... Królewski kaprys dał pierwszeństwo żydówce... czy zgodziłaby się na to sama Ester, ta cicha i posłuszna córka bogobojnych rodziców?...

Nie, z całą pewnością, wiadomość ta musi być wymysłem jakiejś bujnej fantazji, nie sposób wierzyć... Mimo jednak wszystkie zastrzeżenia wieść ta z każdą chwilą rosła i zdobywała sobie prawo obywatelstwa, zaczęto w domach żydowskich już nieco mniejszą wagę przykładać do pewnych zastrzeżeń i jakby pewników, spierano się coraz głośniej i hałaśliwiej, aż wieść ta dotarła do chaty Natana.

Było to właśnie w chwili, gdy Esterka zamierzała udać się na spoczynek, odebrawszy uprzednio zawiadomienie starosty, że komnaty dla niej przeznaczone już wykończono przyozdabiać.

Zdumiał się Natan.

— Czy ty niemasz, Ester, własnego domu i swej

KURACJA PUŁKOWNIKA KOCA

i antytotalistyczna kuracja Polski

Nie jesteśmy prorokami i nie będziemy ani z mgły kadzideł, ani z z wnętrzności odgadywać istotnego znaczenia zmiany, która zaszła w po niedziałek na stanowisku szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Przyszłość, najbliższa może, pokaże, czym różnić się będzie ideologia i polityka gen. Skwarczyńskiego od ideologii i polityki jego poprzednika na ulicy Matejki.

Nie oznacza to oczywiście, by można było fakt odejścia pułkownika Koca lekceważyć.

Ustąpienie pułk. Koca nie można w żaden sposób przyrównać do odejścia prezesa jakiegokolwiek normalnego stronnictwa politycznego.

Pułkownik Koc był nie tylko twórcą ideologii Ozonu, ale także i jego wodzem.

Ozon powstał nie jako emanacja jakichkolwiek sił społecznych, nie jako wyraz dążeń i ideałów pewnej grupy, a formalnie rzecz biorąc, był jego obozem osobistym, w zaraniu od jego nazwiska biorąc nawet swą nazwę.

O powstaniu Ozonu i utworzeniu go przez pułk. Koca decydował moment pewnego raczej mistycznego wewnętrznego powołania, a o jego istnieniu zasada wodzowstwa, które pułk. Koc dotąd sprawował.

W ten sposób Ozon był do dnia 10 bm. organizacją analogiczną do włoskiej partii faszystowskiej i niemieckiej narodowo - socjalistycznej.

Ite organizacje również powstały wokół pewnego „autorytetu", którego zakres działania podobny jest raczej do działania proroka niż prezesa partii politycznej.

Pułk. Koc tak jak Hitler i Mussoliin mianuje i odwołuje szefów swego sztabu, powołuje swych doradców a także wyznacza władze okręgowe Ozonu.

Działa więc w łonie swej organizacji, która stawia sobie za cel zorganizowanie całego narodu, jako autorytet, stojący poza krytyką swoich członków i podwładnych.

Ponieważ zaś ambicją i celem Ozonu jest — według koncepcji pułk. Koca — zorganizowanie w jego ramach całego narodu, przez analogię dowieść można łatwo, iż ideałem, do którego się dąży, miał być naród na wzór Ozonu zorganizowany.

W tej sytuacji zachodzi fakt nowy: według relacji komunikatu urzędowego pułk. Koc nie może spełnić swych funkcji wodza Ozonu wraz ze wszystkimi perspektywami, które z tym wodzostwem się łączą, gdyż jest chory i musi się poddać długotrwałej kuracji.

Komendant Ozonu, twórca, założyciel, ideolog i przywódca organizacji, która stawia sobie za cel zorganizowanie całego narodu musi się wyrzec swej roli z powodu niewątpliwie przykrego i zasługującego na współczucie cierpienia wątroby.

W tym jednym fakcie, w tej jednej diagnozie lekarskiej, która każe pułk. Kocowi porzucić politykę i oddać się wyłącznie kuracji, mieści się stwierdzenie, czym zgubne są wszelkie rządy autorytatywne, wszelkie ustroje totalistyczne.

Załamać się musi każdy państwowy ustrój totalny, to jest ustrój opierający swe istnienie na decyzji, woli, rozumie i fizycznym oraz duchowym zdrowiu jednostki.

Zawsze w tym wypadku nadejść może taka sytuacja, w której już nie losy jednej prorządowej organizacji, ale losy milionów ludzi i ich ojczyzny znaleźć się mogą nad przepaścią z powodu niedomagania fizycznego człowieka, który ogłosił się wodzem i dyktatorem.

W przeciwieństwie do totalizmu ustrój demokratyczny rozkłada odpowiedzialność za losy kraju na wszystkich obywateli, do wszystkich niebezpieczeństw, które nań czyhają, nie dodając jeszcze jednego, związanego z kruchością zdrowia i życia ludzkiego.

Pułk. Koc wyjeżdża więc do wód, by leczyć swą wątrobę. Organizm Polski wytężyć musi wszystkie swoje zdrowe siły, by zwalczyć zaszczepione zarazki totalizmu.

Zbigniew Mitzner.

Znamienny opłatek polityczny

we Lwowie

Lwów (tel.) Staraniem Stronnictwa Ludowego odbył się we Lwowie kurs gospodarczy, na zakończenie którego urządzono opłatek. Na opłatku przemawiał redaktor Skalak, życząc zwycięskiej walki chłopom polskim oraz spełnienia realnego wszystkich wysiłków, związanych z pracą zorganizowanych ludowców.

l mieniem PPS. przyrzekł solidarność robotników z chłopami w walce o prawa i przyszłą Ludową Polskę.

Zabrał głos również imieniem Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych mjr. Domoń (ten sam, który w Warszawie wygłosił odczyt o stosunkach w Małopolsce Wschodniej).

Ks. Panaś, przedstawiając imieniem Stronnictwa Ludowego, zapowiedział „pokój ludziom dobrej woli", którzy skupiają się na wszystkich odcinkach, walczących o Polskę demokratyczną, rządną i sprawiedliwą. Prócz wymienionych wzięli udział profesorowa Bujakowa, p. Haduch z (PPS.), przedstawiciele Akademickiej Młodzieży Ludowej „Wici", Stronnictwa Ludowego z okolicznych powiatów oraz miasta Lwowa.

ZJAZD ZW. NAUCZ. POLSK.

może odbyć się poza Warszawą

Warszawa (tel.) W kołach nauczycielskich krążą pogłoski, że Walny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, wyznaczony na dzień 30 bm., może się odbyć poza Warszawą. Do tej pory wybrani delegaci nie otrzymali jeszcze wiadomości, gdzie odbędzie się zjazd. Nie ustalono również porządku dziennego, ani też żadnych szczegółów, dotyczących zjazdu.

„KONFERENCJA NARODOWA"

dla spraw pokoju

Mimo szalejących dokoła zawieruch wojennych, stowarzyszenia pacyfistyczne działają we wszystkich krajach. W Stanach Zjednoczonych ruch pacyfistyczny reprezentowany jest przez sto przeszło ugrupowań i organizacyj, skupiających ponad 60 milionów członków. Czterdzieści z pośród tych organizacyj złączyło się i wyłoniło t. zw. „konferencję narodową dla spraw pokoju", która ustalić ma wytyczne w pracy ideowej tych organizacji.

Połączone organizacje reprezentują siłę 40 milionów członków.

Wśród poszczególnych ugrupowań pacyfistycznych w Ameryce zaznaczają się wyraźnie dwa kierunki, jeden tzw. pacyfistów integralnych, zwolenników ścisłej neutralności Stanów Zjednoczonych, drudzy tzw. pacyfiści Kelloga, zwolennicy międzynarodowej współpracy w obronie pokoju, współpracy nie wykluczającej w ostatecznym wypadku wojny, jako broni przeciwko państwom napastniczym.

Ten kierunek ostatnio, wobec znanych wydarzeń na Dalekim Wschodzie zyskuje coraz więcej zwolenników.

TU WYCIĄĆ

— 386 —

małej izdebki?... Wytłumacz mi też dziecko, dlaczegóżto te kobiety dworskie obsługują cię przez cały dzień, jakgdybyś była księżniczką, a nie córką ubogiego krawca?... Co to wszystko oznacza?...

Ester spuściwszy głowę, milczała.

— Ester, czy ty naprawdę myślisz udać się na spoczynek do domu starosty?... Wytłumacz mi to wszystko, bo lękam się nowego nieszczęścia, nowego gromu!...

— Przyjść tam i wy możecie, moi kochani!... Jest tam kilka komnat dla mnie przygotowanych i dla was znajdzie się wygodne pomieszczenie — odrzekła wymijająco, po chwili, Ester.

— Ależ Estero!... Pocóż mamy udawać się na spoczynek aż do domu starosty?... Przecie mamy, dzięki Bogu swą własną chatę... Pocóż oni przygotowali dla ciebie te komnaty? — pyta zatroskana Sara.

Teraz dopiero Ester uznała, że chwila ta jest najodpowiedniejszą do spowiedzi, do zwierzenia się rodzicom z tajemnicy swego serca i duszy, tak niezrozumiałej dla nich...

Już... już chciała rozpocząć... gdy... do chaty Natana wpadł spiesznie Szmerl z Żarnowiecza, przełożony zboru żydowskiego w Opocznie.

Odwoławszy tajemniczo Natana w ciemny kąt izby pogłaskał długą, siwą brodę, spojrzał bystro prosto w oczy krawca i cichutko zapytał:

— 387 —

— Natanie, powiedz mi bez ogródek... po mieście krążą uporczywe słuchy, jakoby twoja córka Ester, została oblubienicą króla!.... Co ty na to Natanie?... Czy prawda to?... No, odpowiedz!...

Natan bladł to czerwieniał, chciał bodaj słowo wymówić, a nie może... Nogi pod nim drżą... powietrza brak... w oczach wirują jakieś robaczki świętojańskie... Zbiera gwałt zadając swym, siłę wszystkie myśli by związać je w całość, w jeden sznur ziarenek i zamknąć je klamrą wynikłych z nich pewników.

Teraz dopiero zdaje sobie jasno sprawę z tego uporczywego milczenia Esterki w chwilach, gdy poruszał sprawę jej ślubu i wysłania gońca do Cudzimierza po Izaaka i jego rodzinę. Teraz już rozumie, gdzie tkwi powód jej milczenia... Tak, teraz wie, że te wersje kursujące po mieście, nie są pozbawione podstaw...

No, ale cóż odpowiedzieć przełożonemu gminy wyznaniowej, który widocznie przybył tylko w tym celu, by sprawdzić na miejscu czy te pogłoski są prawdziwe.

— Reb Szmerlu! — mówi drżącym głosem — słyszę te słowa poraz pierwszy z ust waszych, jakoby moja Ester miała się stać, tam w Krakowie, kochanką królewską! Widocznie znowu źli ludzie zmyślili taką wieść... Moja córka, jak wam wiadomo, wychodzi wkrótce zamąż, dzień ślubu zsynem Izaaka już niedaleki!... Więc jakże to może być prawdą?...

Japońska konferencja imperialna uchwaliła wojnę przeciw Chinom, aż do zupełnego złamania Czang Kai—Szeka. Postanowiono przedłużyć służbę wojskową z 18 miesięcy do 2 lat.

W armii sowieckiej zatrzymano awanse i urlopy celem dokonania czystki. Szereg oficerów wyższych zawieszono w funkcjach.

W stanie Rio Granda (Brazylia) zostały rozwiązane wszystkie organizacje hitlerowskie miejscowych Niemców.

W moskiewskiej „Prawdzie" zamieścił komisarz sinansów Czuber artykuł w którym nazywa swych poprzedników „bandytami i szpiegami".

Gubernator stanu New Yersy U.S.A. dokonał podziału 25 tys. dolarów, — przeznaczonych dla osób które wykryły sprawców porwania dziecka Lindberga. Nagrodą podzieliło się 100 osób.

STYCZEŃ
14
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1??-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek: Hilarego.
Piątek: Feliksa

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO
„Gałązka rozmarynu"

Dziś wiecz. stale zapełniająca widownię utwór Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w oprac. scenicznym autora. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in.

„RIGOLETT" J. VERDI'EGO W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek, dnia 17 bm. wystąpią po raz drugi i ostatni w operze Verdi'ego „Rigoletto" dwaj słynni śpiewacy: tenor Dinu Badescu i baryton Serban Tassian, którzy wraz ze swą partnerką Adą Sari odnieśli na pierwszym swym występie w Krakowie tak wyjątkowy sukces. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Dziewczęta z Nowolipek
APOLLO: Więzień królewski
ATLANTIC: Siódme niebo i Niebezp. blondynka
BAGATELA: Krew na morzu i rewia Szkoła humoru
DOM ŻOŁNIERZA: 30 karatów szczęścia
PROMIEŃ: Czar cyganerii
STELLA: Znachor
SZTUKA: Królowa Przedmieścia
UCIECHA: Linia Maginota
WANDA: Ich stu i ona jedna.
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5. Międzynarodowa Wystawa Światowa w Paryżu 1937 r.

Radio

Piątek, 14 stycznia.

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Arie z oper Czajkowskiego 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Bociek - Kuba opowiadanie Eli Stanisławskiej dla dzieci 16.15 Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera 17 Współczesna matka pogadankę wygłosi Stefania Szulcowa 17.15 Królowie chodzą, ukraińskie słuchowisko obrzędowe w opr. Władysława Kowalczuka. Wykonawcy zespół Teatru Ukraińskiego i chór „Surma" 18.15 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. salonowej 18.40 Skrzynka ogólna w opr. St. Broniewskego19 Powszechny Teatr Wyobraźni: Cień Macieja Pascala Luigi Pirandello 19.40 Muzyka 20 Transmisja z Sali Filharmonii Warszawskiej koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonii Warszawskiej koncert poprzedzi pogadanka dr. Alicj Simonówny 23 Muzyka taneczna.

NOWA REWIA W BAGATELI

Dziś we czwartek wchodzi na afisz Bagateli nowa wesoła, pełna humoru rewia pt. „Szkoła humoru"

Rewia ta zawiera wesołe i ciekawe momenty satyryczne i stanowi niewątpliwie miłą rozrywkę.

Ponadto film „Krew na morzu".

Kraków do wieczora...

Uwaga! Z dachu padają gromy!

Wypadek żony krak. radcy miejsk.

Wczoraj około godz. 20.30, na przechodzącą ulicą Sławkowską żonę radcy miejskiego Stanisława Wartha, Helelę spadła z dachu domu pod nr. 30 bryła śniegu powodując u przechodzącej lekkie uszkodzenie ciała.

Lekarz zawezwanego Pogotowia Ratunkowego udzielił p. Warthowej pierwszej pomocy, poczem oddał ją opiece domowej.

W tym samym czasie przy ul. Zamenhofa 30 zdażył się identyczny wypadek przechodzącemu ulicą robotnikowi Wojewodzicowi.

I w tym wypadku kontuzje okazały się na szczęście lekkiemi, tak że oddano Wojewodzica opiece domowej.

Nowi mieszkańcy więzienia św. Michała

Dwaj robotnicy bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia Paprocki Adolf i Czapla Karol zatrzymani zostali za kradzież rowerów.

W obu wypadkach rowery odebrano i zwrócono właścicielom.

Zatrzymaną została Wydrych Aniela lat 34 zamieszkała w Starej Olszy za kradzież swetra.

Sąd krak. skazał zabójców po 5 lat więzienia

Wczoraj przed sądem okr. w Krakowie stanęli Jan Lewinger i Władysław Moszkiewicz z Rakowic oskarżeni o to, że w lipcu ub. roku zabili w czasie zabawy śp. Szczepana Rychlika.

Sąd uznał obu winnymi i skazał ich na karę więzienia po lat 5.

——o——

Nocna awantura na ul. Szerokiej

Dwaj awanturniczy osobnicy, a to Pabian Józef, lat 36 robotnik zamieszkały przy ul. Krzywda 31 oraz Markiewicz Mieczysław lat 31, również robotnik zamieszkały przy ul. Kącik 7, przybyli o północy do mieszkania Włodzimierza Filipowicza zamieszkałego przy ul. Szerokieji tu wywołali awanturę, w czasie której ugodzili nożem Filipowiczową w rękę.

Do rannej zawezwano Pogotowie Ratunkowe, obu zaś napastników zatrzymano.

Jak zgłaszać roszczenia o rentę inwalidzką

Wobec masowego zgłaszania przez robotników roszczeń o świadczenia emerytalne, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że roszczenia o rentę inwalidzką należy zgłaszać do miejscowej Ubezpieczalni Społecznej.

Roszczenia mogą być zgłaszane piśmienie lub ustnie.

Do roszczeń należy dołączyć następujące dokumenty:

1) Legitymację ubezpieczeniową,
2) metrykę urodzenia,
3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy z podaniem przyczyny zwolnienia z pracy,
4) metryki urodzenia dzieci poniżej 17 lat życia dla chłopców i poniżej 18 lat życia dla dziewcząt,
5) jeżeli zgłaszający roszczenie otrzymuje rentę wypadkową, powinien również dołączyć do roszczenia ostatnią decyzję zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawie tej renty.

Zalegalizowanie akadem. org. ludowców we Lwowie

Lwów (tel.) Władze akademickie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zalegalizowały organizację ludowców - akademików pod nazwą „Polska Akademicka Młodzież Ludowa".

W bieżącym roku szkolnym do organizacji przystąpiła niezwykle duża ilość studentów. Zwracają uwagę, że jest to dopiero druga organizacja zalegalizowana na UJK. Pierwszą była organizacja młodzieży wszechpolskiej.

Łańcut (tel.) W niedzielę 9 stycznia odbył się w Łańcucie manifestacyjny wiec PPS. zorganizowany przez przemyski OKR. PPS.

Na wiecu odbytym w sali Gwiazdy przemawiali Piis z Krakowa, Mirek z Rzeszowa oraz mgr. Paradysz z Przemyśla. Publiczności około 1000 w tym liczni członkowie Stronnictwa Ludowego i Wici.

Warszawa (tel.) Przy Klubie Demokratycznym w Warszawie pracuje pięć komisyj i sekcyj. Na czele komisji programowej stoi prof. Handelsman, organizacyjnej — senatorka R. Fleszarowa, gospodarczej — K. Mroźkiewicz, sekcji młodych — p. Jerzy Makowiecki, sekcji pracowniczej — p. Erazm Kulesza.

KOLUMNA
literatury i sztuki

Karol Müller

Kto jest naprawdę siewcą niemoralności i nihilizmu

Czytelnik współczesny skazany jest bardzo często na uleganie szkodliwym w najwyższym stopniu nieporozumieniom. Coraz trudniejsze warunki życia pozostawiają mu bowiem coraz mniej chęci, czasu na lekturę, na poznawanie źródeł i krytyczne ich przemyślenie. W następstwie tego stanu rzeczy coraz częściej zdaje się przeciętny czytelnik na sądy, zdobywane pośrednio, t. zn. na podstawie opinii zawodowych krytyków, albo tych, którzy z tupetem równym swojej ignorancji pragną za krytyków uchodzić.

Na takim stanie rzeczy żerują bezlitośnie zawodowi „mąciciele narodowej kadzi — jakby ich nazwał Wyspiański. Warto z tego względu od czasu do czasu przewietrzyć zbyt już stęchłą atmosferę. Dzisiaj zajmiemy się jednym takim „zadomowionym“ poglądem.

Któż nie czytał w organach reakcji bezustannych i krzykliwych artykułów przeciwko niemoralności w literaturze i zgorszeniu, sianym rzekomo przez pisarzy postępowych. Ciągle i we wszystkich tonacjach krzyczy się, że pisarze ci demoralizują czytelników i obrażają wszystkie świętości. Nazywa się to „destruktywizmem“, „rozkładczością“ i t. d.

Myślałem o tym prawie, gdy otrzymałem rozprawkę p. **Maksymiliana Boruchowicza** p. t. **„Fizjologia rozkoszy i nihilizmu“ („L. F. Celine i nasze czasy“)**, która ukazała się właśnie jako odbitka z kwartalnika „Życie świadome“.

Autor tej rozprawy omawia naukowo, ilustrując swoje tezy obficie dosłownymi cytatami z dzieł analizowanego pisarza, twórczość L. F. Celina, który słusznie uchodzi za szczyt „destruktywizmu“ i amoralności.

I oto krok za krokiem, dokumentując — jak wspomniałem — swoje wnioski cytatami, udawadnia p. Boruchowicz, że stosunek Celine'a do świata, stosunek bezwątpienia wstrętny i nie zasługujący na naśladownictwo jest wynikiem ni mniej ni więcej, lecz warunków opiewanych, chwalonych przez ten odłam krytyków, którzy dzieła „rozkładcze“ najgłośniej i najżarliwiej potępiają. Nihilizmowi temu — konkluduje autor po obszernej i ścisłej analizie — „patronuje absolutna bierność. Bierność jest wynikiem przeświadczenia że przy największych nawet wysiłkach okażemy się bezsilni wobec zorganizowanej przemocy“ a gruntu je to fakt, że zakłamanie i wygłaszanie nonsensów bywa dobrze opłacane.

Nihilizm Celine'a nie napotyka na żaden opór wskutek pogardliwego stosunku do teoryj i znajduje sprzymierzeńca w płaskim utylitaryzmie, w łatwych uogólnieniach i w dezynwolturze wartościowań. Na marginesie tych wniosków słusznie autor dodaje: „Wymienione pierwiaski bywają zwykle nieodłącznymi składnikami światopoglądu i urządzeń, mających na celu osiągnięcie „krzepy“. Ale „krzepy“ nie osiągają. Osiągają natom. nihilistyczny rozkład, pokryty mniej lub więcej emalią równie powierzchownych jak krzykliwych haseł i sloganów“. Ci zaś, którzy składniki omówionego nihilizmu kultywują w życiu, a równocześnie oburza ją się na Celine'ów „przypominają przysłowioną małpkę. Małpkę, pragnącą rozbić zwierciadło, w którym ujrzała własne oblicze“.

Zainteresowany treścią rozprawki przypomniałem sobie, że p. Boruchowicz omawiał tę samą sprawę w jednym z numerów dwutygodnika „Albo — albo“. Przyznaję, że mając od nośny numer „Albo — albo“ przerzuciłem artykuł, o który idzie dosyć po bieżnie; teraz sięgnąłem do niego powtórnie i nie pożałowałem.

Okazuje się bowiem z tego artykułu („Sztuka zwyrodniała i „zwyrodnialcy“), że zjawisko, o którym była mowa powtarza się różnych okresach.

P. Boruchowicz omawia tam np. nihilizm rosyjski, poczym cytuje sądy, wypowiedziane o nim przez wybitnych myślicieli. Warto np. powtórzyć tutaj zdanie prof. J. Kucharzewskiego: „Traktowano Boga — pisze ten uczony — jako najwyższego opiekuna III wydziału kancelarii carskiej, zespolono religię z dziełem żandarmów“. Lub: „Wielkim patronem nihilizmu był Mikołaj I i w porównaniu z jego destrukcyjną robotą akcja Pisarewa czy Zajcewa była drobiazgiem“.

Takie są wnioski. Ciekawe, co sądzą o tych, na ścisłej, naukowej analizie opartych tezach chwalcy „krzepy“.

Będą milczeli. Jak zwykle, gdy nie mają nic do powiedzenia. Dla nas jednakowoż takie studia są jednym jeszcze dowodem więcej, że stoimy na twardym gruncie. Z nami jest prawda, a z przeciwnikami naszymi tylko zakłamanie i tromtadracja.

A prawda wcześniej czy później musi zwyciężyć!

Jan Brzękowski o swoich planach

Po kilkunastoletnim pobycie w Paryżu powrócił niedawno do Polski Jan Brzękowski, jeden z czołowych przedstawicieli twórczości awangardowej. Brzękowski zadebiutował w r. 1925 zbiorem poetyckim „Tętno“. Za tym poszły dalsze tomy „Na katodzie“, dwie powieści „Psychoanalityk w podróży“ i „Bankructwo profesora Müllera“ oraz tom poetycki „W drugiej osobie“ — pisane „na paryskim bruku“, który wycisnął silne piętno na twórczości tego Guillome Apollinaire'a współczesnej doby. Trzeba bowiem pamiętać, że Brzękowski pisze również w języku francuskim.

Zaciekawieni, jak zamierza Brzękowski ukształtować swe życie na nowym poniekąd dla niego, polskim gruncie, zwróciliśmy się do autora „Poezji integralnej“. Na zapytanie przedstawiciela ajencji PIL: — Pańskie plany po powrocie do kraju?... oświadczył Brzękowski: — Dość różnorodne. Z większych rzeczy mam ukończoną, zresztą prawie od 3 lat, powieść pt. „24 Kochanków Perdity Loost“. Powieść psychologiczna. Sondy w głąb, przekroje przez pustkę. Dramat ludzi szukających usprawiedliwienia życia. Zresztą powieść bardzo „paryska“. Ukaże się w najbliższych tygodniach nakładem firmy Hösicka. Poza tym nie mam narazie na warsztacie żadnej większej rzeczy. Myślę o powieści, o wielkiej powieści, coś w rodzaju „roman fleuve“, która byłaby śmiałym przekrojem przez całąwspółczesność...

A w zakresie poezji?

W najbliższym już czasie ukaże się mój mały tomik w „Arkuszu poetyckim“. Chciałbym także napisać kilka artykułów teoretycznych oraz parę artykułów o młodych poetach francuskich.

Przypomina mi to, że wydał pan niedawno tomik w języku francuskim.

Jak został on przyjęty przez krytykę francuską?

Z reakcji krytyki francuskiej jestem bardzo zadowolony. Zresztą spodziewam się jeszcze wielu dalszych recenzyj. „Spectacle metallique“ ukazał się właściwie dopiero przed kilku miesiącami.

O wiele przyjemniejsze jednak od głosów krytyki były dla mnie różne bezpośrednie reakcje ze strony młodych poetów francuskich. Po wydaniu tomu otrzymałem kilkanaście niezwykle miłych listów i to od ludzi zupełnie mi nieznanych.

Czy zamierza pan kontynuować pisanie w języku francuskim?

Tak. w najbliższym czasie ukaże się nakładem firmy „G. L. M.“ mój drugi tom. Jestem też w kontakcie z kilku czasopismami, gdzie mają być drukowane moje wiersze...

Jak widać Brzękowski nie zamierza zrywać kontaktu z Francją i Paryżem.

Tymczasem gromadzi koło siebie zastęp młodych, nieznanych jeszcze szerszemu ogółowi poetów awangardowych.

Jak twierdzą niektórzy — tworzę szkołe. Wzorem swoich paryskich kolegów po piórze; w Paryżu szkoły poetyckie są bardzo modne i wykazują wielką żywotność, na naszym gruncie brakowało ich zawsze. Może obecnie luka ta zostanie wypełniona. Brzękowski jest skąpy w słowach. Oszczędny, podobnie jak w swej poezji: żadnego niepotrzebnego balastu Woli milczeć i — zaskakiwać gotowymi rzeczami.

Jedyna rzecz, nad którą warto obecnie siedzieć, to taka „romain fleuve“, o którym wspomniałem — kończy rozmowę polsko - francuski pisarz, poeta, prozaik i teoretyk nowoczesnej sztuki „w jednej — tym razem! — osobie“.

W najbliższym czasie zostanie w Warszawie założone towarzystwo pod nazwą „Młody Teatr“. Będzie to rodzaj komitetu opieki nad młodą twórczością dramatyczną. Powstaje on z inicjatywy i na skutek akcji prasowej Boya - Żeleńskiego, który w cyklu artykułów wskazywał na konieczność stworzenia podobnej instytucji.

Działalność jej pójdzie po kilku torach. Przede wszystkim podda ona jaknajszczegółowszej ewidencji obfity materiał dramatopisarski, który przepływa przez dyrekcje teatralne, komitety organizujące konkursy dramatyczne, firmy wydawnicze i td. Po rozejrzeniu się w tym materiale zostanie z niego wydobyte to wszystko, co przedstawia się interesująco jużto jako artystycznie dojrzała, czy choćby tylko jako eksperyment lub zapowiedź.

Pozycjom najbardziej wartościowym „Młody Teatr“ torować będzie drogę na scenę, zwracając nie niego uwagę teatrom w specjalnym biuletynie, organizując wyjazdy krytyków o ile przedstawienie odbędzie się na prowincji, dopomagając materialnie teatrom do urządzania pokazów poświęconych młodej sztuce dramatopisarskiej, zapraszając młodych autorów na dyskusje poświęcone ich utworom w łonie komisji lekturowej towarzystwa i t. d. Prócz już wymienionego Boya - Żeleńskiego wśród członków założycieli towarzystwa widnieją takie nazwiska jak: Zofia Nałkowska, Jan Lorentowicz. dr A. Szyfman, Kazimierz Wierzyński i inni.

———o———

Zygzaki

Prawdziwie starzeć się
potrafią jedynie mężczyźni

Nieśmiertelny Goethe rozmyślał nad eliksirem młodości, każąc mądremu Faustowi wypijać czarodziejski napój. Lekarze współcześni prześcigają się w wynalezieniu cudownego remedium na zachowanie jaknajdłuższej młodości. Sztuka kosmetyczna stara się zacierać siwiznę i zmarszczki. Wszyscy uciekają na gwałt od starości. Nawet w tych miastach, gdzie głucho było o jakichś instytutach kosmetycznych — dziś prawie na każdej ulicy widnieje ozdobna tabliczka zawiadamiająca, że w tym a tym domu, ta i ta (zazwyczaj „dyplomowana absolwentka zagranicznych instytutów piękności“) po cenie umiarkowanej udziela porad. dokonuje zabiegów, sprzedaje „gwarantowane“ środki, których używając, z brzydkiej można stać się królową piękności.

Jak tą „umiarkowaną cenę“ rozumieć — lepiej nie pytajmy. Niejednokrotnie lekarz-specjalista nawet nie marzy o podobnych honorariach. I co ciekawe: jeśli na lekarza ludzie niezbyt chętnie wydają pieniądze, to w instytutach kosmetycznych pacjentka — obojętne w tej chwili czy młoda czy też stara — z promiennym uśmiechem wydaje — jak na nasze stosunki — wprost bajońskie sumy.

W całej tej sprawie jest jeden specjalnie niepokojący fakt: nawet młode, urocze panie uczęszczają gorliwie do salonów piękności. Nie rozumieją, że nadmiernym używaniem różnych kremów, pudrów i jeden Bóg wie, czego jeszcze, niszczą cerę, przekreślają piękną młodość. Wyjaśniając ten fakt wskazać należy na modę, na psychozę..

U nas w Krakowie było stosunkowo najlepiej. Dopiero ostatnio wyrosły na bruku krakowskich — jak grzyby po deszczu — salony piękności, które cieszą się olbrzymią frekwencją. Można nie mieć nic przeciwko temu, by stare panie były klientkami owych absolwentek zagranicznych kursów, jednak błagać o nieanektowanie młodych kobiet. A zresztą może panie zostaną przekonane niezmiernie charakterystyczną wydaną obecnie książką Andrzeja Maricourt p. t. „L' art de veillir“ — sztuka starzenia się. Autor zajmuje się w niej wyłącznie mężczyznami, dając wskazówki w jaki sposób należy przekraczać Rubikom młodości. Kobiety — zdaniem Maricoura — są skazane na zagładę po osiągnięciu „drugiej młodości“, której granice są jednak nader ruchome i płynne. Prawdziwie starzeć się, pięknie i z godnością i rozumnie, potrafią jedynie — mężczyźni. K. M.

TRYBUNA SPORTOWA

Międzypaństwowy mecz hokejowy Polska-Szwajcaria

Dziś wyrusza ekspedycja polskich hokeistów na tournee po Szwajcarii. Z początku przypuszczano, że z wyjątkiem HC. Davos, reprezentacja nasza nie będzie miała poważniejszych przeciwników, tymczasem okazuje się że będziemy mieli przeciwników bardzo groźnych.

W środę (19 bm.) w Bernie odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska—Szwajcaria, który przez prasę miejscową jest już dziś mocno reklamowany. Szwajcarzy ustalili już swój skład na mecz z Polską. Nie będzie to najsilniejsza ich drużyna, gdyż bez słynnego pierwszego ataku davoskiego t. zw. „Ni“)Torreani Cattini I i Cattini II) oraz bez świetnego obrońcu Gerominiego. Drugi atak najsilniejszej reprezentacji będzie grał przeciwko Polsce jako pierwszy.

Mimo braku słynnych graczy, drużyna będzie bardzo silna. Czterech zawodników, wyznaczonych przeciwko Polsce, wejdzie do drużyny, która 23 bm. grać będzie w Zurichu przeciwko Kanadzie, w jej pierwszym meczu na kontynencie europejskim.

Skład przeciwko Polsce wygląda następująco: bramka: Künzler,

Obrona: Badrutt i P. Torreani.

Pierwszy atak: Kessler I., Lohrer i Kessler II,

Drugi atak: Dallmeier, P. Müller i Ernst.

W ekipie wyjeżdżającej do Szwajcarii zaszły zmiany

W składzie znajdzie się (na szczęście) bramkarz rezerwowy. Na stanowisko to wyznaczono Maciejkę.

W kierownictwie zespołu znajdą się tylko dwie osoby (a nie trzy, jak projektowano).

Z drużyną wyjedzie kapitan sporto wy PZHL — Warmiński oraz (na koszt własny) p. Nowak.

Wyjazd drużyny z Warszawy nastąpi 13 bm. o godz. 22.20 pociągiem berlińskim. Drużyna przybędzie do Zurichu w dniu 14 bm. późnym wieczorem.

Rewanżowy mecz hokejowy
Polska—Łotwa

— REWANŻOWY MECZ HOKEJOWY POLSKA — ŁOTWA rozegrany zostanie w Rydze 23 bm. Skład (rezerwowej) reprezentacji Polski ustalony zostanie dopiero w przyszłym tygodniu.

Montaż reprezentacji napotka na duże trudności z powodu wyjazdu reprezentacyjnego składu do Szwajcarii.

Przypuszczalnie w bramce zagra Wirokiro, na obronie Kasprzycki i Sokołowski, w pierwszym ataku — trójka Warszawianki: Andrzejewski, Dolecki i Przedpełski; w drugim ataku grać będzie Król, Urzoń i jeszcze jeden zawodnik wyznaczony później. Jako kierownik zespołu wyjedzie p. Bucholz.

ZAPAŚNICY POLSCY SZYKUJĄ SIĘ NA NIEMCÓW

Polski Związek Atletyczny komunikuje, że międzynarodowy mecz zapaśniczy Polska — Niemcy odbędzie się definitywnie dnia 20 lutego br. w Katowicach (prawdopodobnie w nowej hali targowej).

W przeddzień tego meczu, tj. w sobotę dnia 19 lutego, reprezentacja niemiecka, występując jako reprezentacja Niemiec Wschodnich, zmierzy się w Krakowie z reprezentacją Polski Zachodniej (w lokalu Okręgowego Urzędu WF.)

Przeprowadzone w święto Trzech Króli eliminacje w Katowicach dostarczyły kapitanowi Polskiego Związku Atletycznego materiału zawodniczego, z którego też wyłoniona została reprezentacja państwowa oraz zespół Polski Zachodniej, który walczyć będzie w Krakowie.

Bez obsady pozostała na razie waga półśrednia, w której eliminacja odbędzie się dopiero 16 bm. w Katowicach pomiędzy Szajewskim z Warszawy, Hintzem z Łodzi i Staniczkiem ze Śląska.

Skład reprezentacji Polski jest następujący:

waga kogucia — Rokita, Warszawa,

waga piórkowa — Świętosławski, Warszawa.

waga lekka — Ślązak, Warszawa,

waga średnia — Krysmalski, Śląsk

waga półciężka — Jakubowski, Łódź,

waga ciężka — najprawdopodobniej Kozerski, Warszawa.

Team Polski Zachodniej tworzą:

waga kogucia — Kuchta, Śląsk,

waga piórkowa — Marcok, Śląsk,

waga lekka — Kucz Śląsk,

waga średnia — Bajorek, Kraków,

waga półciężka — Gwóźdź, Śląsk,

waga ciężka — Nigrym, Kraków.

Warto zaznaczyć, że mecz zapaśniczy Polska — Niemcy odbędzie się w Polsce po raz pierwszy.

Echa turnieju hokejowego
w Krynicy

ZARZĄD PZHL. ZWRÓCI SIĘ DO NIEMIEC. ZW. HOKEJOWEGO z pismem, w którym przedstawiona będzie sprawa niesportowego zachowania się drużyny berlińskiej Rotweiss podczas turnieju w Krynicy.

Jak wiadomo Rotweiss niezadowolony z decyzji sędziego zszedł samowolnie z lodowiska podczas meczu Rotweiss z Jaworzyną.

ODWOŁANY WYJAZD
śląskich hokeistów

PROJEKTOWANY NA BIEŻĄCY TYDZ. WYJAZD ŚL. HOKEISTÓW na tournee po Austrii został w ostatniej chwili z powodu trudności w uzgodnieniu terminów spotkań odwołany.

Zgoda między Wartą a Pogonią

Inicjatywa zarządu Ligi PZPN w sprawie pogodzenia dwóch poważniejszych w r. ub. klubów ligowych Warty i Pogoni dała już owoce. Kluby te wymieniły między sobą listy, w których wyraziły chęć do pogodzenia się i wzajemnego przeproszenia, co nastąpi na walnym zgromadzeniu Ligi 15 bm.

Tragikomedia codziennego życia
w Sowietach

Wieczerniaja Moskwa“ w nr. 294 i 295 podaje szereg przykładów pracy sowieckiego rzemiosła w dobie dzisiejszej tyranii Stalina. W pracowniach reparacji obuwia, obuwie oddane do reperacji jest przetrzymywane po parę miesięcy. Reperacja jest wykonywana bardzo niedbale, po dwukrotnym włożeniu bucików zelówki odlatywały. Zelówki przybijane są żelaznymi gwoździami. W niektórych pracowniach wcale nie przyjmują do reperacji obuwia filcowego. Za reperacje (zelowanie) płaci się z góry — 50 rubli.

Nie lepiej wygląda sytuacja w pracowniach krawieckich. Oto jeden z interesantów, chcąc obstalować kurtkę, zgłosił się ze swoim suknem do pracowni. Zdjęto z niego miarę, pobrano 50 rubli zadatku i polecono zgłosić się za miesiąc.

Za miesiąc pracownia okazała się „z powodu remontu zamknięta“, a wszystkie obstalunki odesłano do innej pracowni, gdzie temu klientowi oświadczono, że zaginęła miara, wobec czego zdjęto miarę ponownie. Obstalunek był wykonywany przez dziewięć miesięcy, wciąż odsyłany z jednej pracowni do drugiej.

Wreszcie po dziewięciu miesiącach zamiast męskiej kurtki, klient otrzymał uszyte z własnego sukna... damskie palto i nie można było doszukać się, kto jest za to wszystko odpowiedzialny. W końcu klient ten został bez kartki i bez materiału i bez pieniędzy za robotę.

LEOPOLD STAFF — SYLWETKA POETY

Staraniem oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, odbędzie się w dniu 14 bm. w piątek w sali ananomii porównawczej U. J. ul. św. Anny 6, odczyt Ludwika Hieronima Morstina pt. „Leopold Staff — sylwetka poety“. Utwory poety recytuje również Janina Witwicka. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 50 gr. akad. 25 gr. młodzież gimnazjalna 10 gr.

LUDWIK MASCHOFF

**I będę tęsknił znów za tymi dniami
jasnych południ i kwiatów złoconych
promieńmi słońca.
I będę męczył duszę moją snami,
tych długich nocy, cichych, przemarzonych
w srebrze miesiąca.**

**I pójdę między chmury, słońca, wzgórza,
na szare drogi obsiadłe drzewami,
wiodące ku wam, —
tam, gdzie się w stawie błękit nieba nurza,
gdzie się kołysze trzcina nad brzegami,
szepcąc mi: — tyś sam!**

**I będę tęsknił znów za tymi dniami
szczęścia mojego...**

Japończycy wycofują się z południowych Chin

Generałowie chińscy uznają strateg. sytuację swej armii za korzystną

Prasa chińska podaje, że większość generałów z otoczenia Czang Kai Szeka uważa strategiczną sytuację armii chińskiej

za bardzo korzystną

ze względu na rozrzucenie oddzielnych grup japońskich na wielkiej przestrzeni o długich liniach komunikacyjnych i nalega na zdecydowane

przejście do ofenzywy

celem wydania Japończykom generalnej bitwy. Ma ona nastąpić prawdopodobnie w jednym z punktów na kolei Tientsin — Pokou.

Chińczycy rozporządzają dlatego celu kilkoma najlepszymi dywizjami pod dowództwem gen. Li Sung Czena, częścią wojsk Han Fu Czu, broniącymi obecnie prow. Szangtung i kilkoma wyborowymi dywizjami, należącymi do armii, która działała w rejonie Szanghaj — Nankin.

Według informacyj chińskich, sytuacja w południowych Chinach ulega odprężeniu. Oddziały japońskie

wycofują się stopniowo z południowych wybrzeży chińskich

Japończycy ewakuowali większość wysp w pobliżu Hangkongu, które były przez nich zajęte we wrześniu roku ubiegłego. Ustały również próby wysadzania desantów w zatoce Bias i w delcie rzeki Perłowej.

W kołach chińskich wyrażają zadowolenie z powodu odprężenia w rejonie Hangkongu, bowiem przez ten port przechodzi

WIĘKSZA CZĘŚĆ TOWARÓW, IMPORTOWANYCH DO CHIN,

a w tej liczbie transporty broni i amunicji z Europy.

AMERYKA ZERWAŁA TRAKTAT HANDL. Z WŁOCHAMI

i odmówiła uznania zaboru Abisynii

Odmowa St. Zjednoczonych uznania króla Wiktora Emanuela jako cesarza Abisynii pociągnęła za sobą zawieszenie rokowań włosko - amerykańskich o traktat handlowy. Rokowania te były już prawie zakończone i przeprowadzone były co do strony rzeczowej pomyślnie. Mussolini domagać się miał jednak, aby nowy traktat zawarty był w imieniu króla Włoch i cesarza Abisynii. Amerykański sekretarz stanu Cordel Hull odmówił temu żądaniu, przeciwnie gomagać się miał wprowadzenia do układu klauzuli stwierdzające,j że podpisanie przez St. Zjedn. nowego traktatu nie oznacza ani uznania de jure ani de facto podboju Abisynii przez Włochy,

NOWY TYGODNIK POLITYCZNY

Warszawa, (tel). Wyszedł jako drugi numer po konfiskacie nowy tygodnik „Kurier Demokratyczny". — Jako wydawca figuruje p. Antoni Wiącek, dawny wydawca „Dziennika Porannego".

Z treści pierwszego numedru, w którym całą stronicę poświęcono działalności Klubu Demokratycznego, wynika że „Kurier Demokratyczny" służyć będzie ideologii oraz celom Klubu Demokratycznego.

NIEKTÓRE WYBORY DELEGATÓW NA WALNY ZJAZD Z. N. P. SĄ UNIEWAŻNIONE

Warszawa (tel.) Kurator Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. Marciszewski, powołał do życia biuro zjazdowe, które stwierdza, ważność każdego zjazdu okręgowego i powiatowego, dokonywujących wyboru delegatów na Walny Zjazd. Do tej pory biuro unieważniło ze względów wyłącznie formalnych, wybory w kilku powiatach. W miejscowościach tych odbędą się ponowne wybory.

Korsarze zatopili statek holenderski

w pobliżu brzegów Hiszpanii

Statek holenderski „Hannah" liczący 3750 ton, zarejestrowany w Rotterdamie, zaatakowany został wczoraj na Morzu Śródziemnym i storpedowany przez nieznaną łódź podwodną. Atak nastąpił blisko wschodniego wybrzeża hiszpańskiego w odległości 6 mil od Przylądka San Antonio między Walencją a Alicante. Statek szedł do Walencji z ładunkiem zboża i grochu. Załoga statku została wyratowana przez rybaków małego portu Javca, którzy, łowiąc ryby, zauważyli tonący statek i przybyli natychmiast z pomocą. Łódź podwodna natychmiast po stordowaniu statku holenderskiego oddaliła się.

Łgarz z Sewilli jeszcze nie ochłonął po klęsce

Na froncie Teruel nie doszło wczoraj do walk

Ministerium wojny Hiszpanii komunikuje, że na odcinku Teruelu podczas dnia wczorajszego nie toczyły się żadne większe walki. Wojska republikańskie umacniają zdobyte niedawno pozycje. Samoloty faszystowskie ostrzeliwały z karabinów maszynowych kilka pozycji republikańskich. Jeden z samolotów nieprzyjacielskich został zestrzelony. Na innych odcinkach frontu nie zaszło nic godnego uwagi. Miasto Madryt było we wtorek o godzinie 7-ej ostrzeliwane. Są liczne ofiary w ludziach.

Gen. Queipo de Liano stwierdził w komunikacie radiowym, że wojska faszystowskie, znajdujące się na odcinku Teruelu, dysponują dostateczną ilością żywności i amunicji, aby stawić czoło wszystkim nieprzyjacielskim atakom. Trudno jednak nie przyznać, iż zdradzieckie poddanie się płk. Reya

ODDAŁO W RĘCE WOJSK RZĄDOWYCH WAŻNY OŚRODEK OPORU.

Walka o Teruel trwa, przy czym oblegane grupy powstańców gotowe są raczej zginąć, niż poddać się. Na froncie zewnętrznym zostały w dniu wczorajszym wszystkie ataki nieprzyjaciela z wielkimi dla niego stratami odparte.

Poza pracą wolno się upijać

Chorzów (tel) Zarząd „Wspólnoty Interesów" zwolnił z pracy stróża z Huty „Batory" w W. Hajdukach, który upił się podczas zabawy sylwestrowej w r. 1937. Sąd Pracy, do którego decyzję „Wspólnoty Interesów" zaskarżył zwolniony stróż, orzekł że upicie się poza godzinami służbowymi nie stanowi powodu do zwolnienia, wobec czego przyznał zwolnionemu strożowi odszkodowanie za cały rok pracy.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 470 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 25.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.12. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15 Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 18 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Comber — Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2